PRZEGLĄD ZACHODNI
2016, nr 2

ŁUKASZ JASTRZĄB
Poznań

„KRAJOBRAZ PO CZERWCU"
SPOŁECZNY ODBIÓR WYDARZEŃ POZNAŃSKIEGO CZERWCA 1956 R. W MATERIAŁACH URZĘDU BEZPIECZEŃSTWA

Krajobraz po Czerwcu to tytuł szczególnego opracowania opublikowanego w 1990 r.[1], autorstwa zmarłej w 2015 r. Zofii Trojanowicz, cenionej badaczki dziejów Poznańskiego Czerwca i współredaktorki (razem z Jarosławem Maciejewskim) pierwszej książki o tych wydarzeniach[2]. Wyjątkowość tego zaledwie 16-stronicowego opracowania polegała na tym, że po raz pierwszy zostały wówczas opublikowane oficjalne dokumenty z dawnego Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dotyczące reakcji polskiego społeczeństwa na Poznański Czerwiec 1956 r. W kolejnych latach problematyka reakcji społeczeństwa na te wydarzenia poruszana była w sposób fragmentaryczny, opisana została sytuacja w Szczecinie[3], na Dolnym Śląsku[4] czy w Warszawie[5]. Niniejszy tekst jest próbą syntetycznego omówienia tego problemu.

Według *Notatek Informacyjnych*[6] sporządzanych przez białostocki Urząd Bezpieczeństwa – „prowokacja" w Poznaniu stała się przedmiotem dużego zainteresowania społeczeństwa ówczesnego województwa białostockiego. „Wypadki poznańskie" postrzegane były wśród mieszkańców Białostocczyzny jako zajście zorganizowane przez wrogie elementy w celu skompromitowania władzy ludowej, gdyż – według ich opinii – przywódcy strajku nie mogli przecież liczyć na jego rozprzestrzenienie się na cały kraj. Niektórzy mieszkańcy Białegostoku mówili, że wydarzenia w Po-

---

[1] Z. Trojanowiczowa, *Krajobraz po Czerwcu. Przedruk (uzupełniony) za Tygodnikiem Powszechnym 1990 nr 22*, Poznań 1990.

[2] *Poznański Czerwiec 1956*, J. Maciejewski, Z. Trojanowicz (red.), Poznań 1981 (wyd. II poprawione i rozszerzone 1990, wyd. III, 2006). Szerzej patrz: Z. Trojanowiczowa, *Jak powstawała książka Poznański Czerwiec 1956?*, „Kronika Miasta Poznania" 2006, nr 2, s. 217-222.

[3] A. Szczepańska, *Władze i społeczeństwo Szczecina wobec poznańskiego Czerwca 1956*, w: *Poznański Czerwiec 1956*, S. Jankowiak, A. Rogulska (red.), Warszawa 2002, s. 79-84.

[4] Ł. Kamiński, *Społeczeństwo Dolnego Śląska wobec poznańskiego Czerwca 1956*, w: *Poznański Czerwiec 1956*, S. Jankowiak (red.)..., s. 85-90.

[5] R. Kościański, *Poznański Czerwiec w opinii mieszkańców Warszawy*, „Kronika Miasta Poznania" 2012, nr 1, s. 219-231.

[6] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu (AIPN Po), sygn. IPN Po 570/56, k. 1-29.

znaniu nieprzypadkowo zbiegły się w czasie z XXV Międzynarodowymi Targami Poznańskimi (MTP) oraz wizytą sekretarza generalnego ONZ Daga Hammarskjölda, gdyż „reakcja" chciała nadać zamieszkom charakter propagandowy. Funkcjonariusze białostockiego Urzędu Bezpieczeństwa zanotowali także wypowiedzi, że strajk w Poznaniu zorganizowali Niemcy, którzy liczyli na poparcie mieszkającego w Wielkopolsce licznego elementu poniemieckiego. Mieszkańcy byli zdania, iż w Białymstoku wywołanie takich zajść nie miałoby społecznego poparcia. Jedna z pracownic Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku stwierdziła, że winę ponosi władza ludowa, która pozwoliła na powrót do kraju byłych premierów rządu londyńskiego – Hugona Hanke i Stanisława Cata Mackiewicza, którzy mieli buntować polskie społeczeństwo. Kobieta ta stwierdziła także, że jak tak dalej pójdzie, do Polski wróci zapewne Stanisław Mikołajczyk, „narobi rozruchów" i „przejmie władzę". Z kolei pracownicy Białostockiego Teatru Lalek wyrażali zadowolenie z zajść w Poznaniu, przypuszczali, że wpłyną one na dalszy bieg wydarzeń w kraju. Aktorzy twierdzili, że w Poznaniu do demonstrantów i „prowokatorów" dołączyli się milicjanci, wojsko i pracownicy UB, którzy dawali swoją broń „prowokatorom". Pracownica Zjednoczonego Przemysłu Mleczarskiego z Białegostoku, po powrocie z MTP relacjonowała faktyczny przebieg zajść (choć wg ppłk. Krzywińskiego[7] – „wypaczała fakty"). W skutek jej opowieści pracownicy Zjednoczenia doszli do wniosku, że wydarzenia w Poznaniu to nie była prowokacja, jak podawały oficjalne czynniki, lecz „zastosowanie stalinowskich metod terrorystycznych" przy tłumieniu protestu. Kobietę aresztowano.

Notatki szefa białostockiego UB dostarczają też ciekawych informacji o stosunku Kościoła do Poznańskiego Czerwca 1956 r. Otóż według dokumentów, „reakcyjna część białostockiego kleru" popierała strajk w Poznaniu, ale duchowni uważali, że sama organizacja strajku była źle przygotowana. Ksiądz z parafii pw. św. Rocha w Białymstoku oraz jeden ksiądz z parafii pw. św. Jana Chrzciciela z Narewek uważali, że ci, co przygotowali rozruchy w Poznaniu nie odpowiedzą za to, a kara spadnie na „biednych ludzi". Duchowny z parafii pw. św. Rocha stwierdził też, że strajk w Poznaniu to „posunięcie nie całkiem mądre". Z kolei ksiądz z parafii farnej pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Białymstoku uważał, że strajk w Poznaniu był źle przygotowany, gdyż powodzenie mogło mieć tylko zorganizowanie protestu w kilku polskich miastach. W niedzielę 1 lipca 1956 r. białostoccy księża w kazaniach nie nawiązywali do wydarzeń w Poznaniu. Zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny w Białymstoku potępiły strajk w Poznaniu, twierdząc, że można było tego uniknąć i spór rozwiązać w inny sposób. Ciekawe są też opinie kontaktów operacyjnych i osób pozostających w kręgu zainteresowania i obserwacji białostockiego UB. Jeden z kontaktów stwierdził, że *strajk w Poznaniu to była głupota* ze strony tych, co go wywołali. Pracownik fizyczny Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Wysokiej Mazowieckiej powiedział, że w Poznaniu nie było prowoka-

[7] Ppłk Bolesław Krzywiński (właśc. Borys Bernard Schildhaus, 1913-2005). Patrz akta osobowe: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN), sygn. IPN BU 0154/6; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku, sygn. IPN Bi 337/7.

cji, tylko protest zorganizowali sami robotnicy, a jeden z wojskowych powiedział, że gdyby *powstanie poznańskie* było dobrze przygotowane, to władza zostałaby rozbita w ciągu dwóch tygodni. Członek „PPS-Prawicy" rozpowiadał historie, że protest poznański zorganizowały kobiety matki z głodu, apelował też o pluralizm i rozszerzenie wachlarza partii politycznych, bo wtedy w przypadku wyborów doszłoby do zmiany władzy. Z kolei komendant straży pożarnej kombinatu w Prostkach mówił, że obecna władza chciałaby, by polscy obywatele *jęczeli jak jęczy naród w Rosji i że pewnie myśleli, że jak dadzą niskie zarobki, to nikt głowy nie podniesie, ale się zawiedli.*

Funkcjonariusze Powiatowego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Bielsku Białej sporządzali *Meldunki sytuacyjne* dotyczące *sytuacji i przejawów wrogiej działalności na terenie miasta i powiatu Bielsko-Biała, w związku z wypadkami poznańskimi*[8]. Pracownicy Zakładów „Lenko"[9] twierdzili, że podczas demonstracji funkcjonariusze UB i Rosjanie z czołgów strzelali do małych dzieci oraz matek, które miały niemowlęta na rękach. Z kolei niektóre osoby zatrudnione w bielskich Zakładach Mięsnych twierdziły, że z województwa stalinogrodzkiego[10] wysyłane są do Urzędu Rady Ministrów delegacje pracowników z żądaniami podwyżki płac. W przypadku niespełnienia żądań, to na *Śląsku również nastąpi powstanie podobne jak w Poznaniu, ponieważ ludzie do tego są już przygotowani.* Sprawa poznańska miała być – według wypowiedzi – omawiana na forum ONZ, związki zawodowego z całego świata miały domagać się uwolnienia aresztowanych robotników. Oficjalny komunikat rządowy[11] został przyjęty z niedowierzaniem, ponieważ *pierwsza została zastrzelona matka z dzieckiem*, w zajściach miało zginąć 1000 osób[12], a pierwsze strzały padły ze strony funkcjonariuszy UB[13]. Pracownik Walcowni Metali w Czechowicach krytykował dyrektorów i aktywistów, że nie informowali rządu o trudnej sytuacji robotników. 11 lipca 1956 r. w Bielskich Zakładach Urządzeń Technicznych *powstało niezadowolenie* i *oburzenie* z powodu niewypłacenia należnych kwot pieniężnych za nadgodziny. Niektórzy mieszkańcy Bielska Białej twierdzili, że zajścia poznańskie odniosły skutek, bowiem poprawiło się zaopatrzenie w sklepach, co sugerowało, że przedstawiciele władzy ludowej obawiali się podobnych wydarzeń w innych częściach kraju.

---

[8] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach (AIPN Ka), sygn. IPN Ka 0103/2, k. 49, passim.

[9] Chodzi o Bielskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego „LENKO" w Bielsku-Białej.

[10] Województwo katowickie w latach 1953-1956.

[11] Patrz np.: „Trybuna Ludu" nr 180(2692) z 30.04.1956 r., s. 1, gdzie napisano m.in.: *W dniu 28 bm. doszło do poważnych zaburzeń na terenie miasta Poznania.*

[12] Podczas Poznańskiego Czerwca 1956 r. zginęło lub zmarło z ran 57 osób - patrz Ł. Jastrząb, *Rozstrzelano moje serce w Poznaniu. Poznański Czerwiec 1956 r. – straty osobowe i ich analiza*, Poznań-Warszawa 2006.

[13] Sprawa pierwszych strzałów nie została dotąd jednoznacznie rozwiązana. Patrz np.: L. Adamczewski, *Kto strzelił pierwszy? (1). Legenda a fakty*, „Głos Wielkopolski" nr 64(14270) z 16/17.03.1991 r., s. 4; tenże, *Kto strzelił pierwszy? (2). Legenda a fakty*, „Głos Wielkopolski" nr 70(14276) z 23/24.03.1991 r., s. 4; Ł. Jastrząb, *Problematyka pierwszego strzału w Poznańskim Czerwcu 1956 r.*, „Niepodległość i Pamięć" 2006, nr 2(23), s. 101-114.

W Częstochowie w zakładach pracy *sytuacja na ogół przedstawiała się pozytywnie*, a *robotnicy potępili działalność prowokatorów*[14], ale nie brakowało też głosów, że *rzeczywiście są małe zarobki, więc nic dziwnego, że ludzie się buntują i wołają wyższych zarobków, bo jak to można wyżyć za 700 zł jak się ma na utrzymaniu kilkoro dzieci*[15]. W telefonogramach funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa odnotowywali wypowiedzi dotyczące *wypadków poznańskich*. Przeważały postawy solidarystyczne z *prowokatorami* – jak określali strajkujących robotników funkcjonariusze UB. Pracownik jednej z częstochowskich spółdzielni stwierdził, że *słusznie się władzy dostało*, bo na MTP prezentowano bogactwo towarów, a nikt nie brał pod uwagę nędzy panującej w społeczeństwie i jeśli *demonstranci nie posiadali broni to za masakrę odpowiedzialny jest Rząd PRL*. Wykluczył również prowokację *agentury zagranicznej, ludzie zrobili to z nędzy, bo w innym wypadku nikt by na takie coś nie poszedł*[16]. Według dokumentów PUBP w Częstochowie, pracownica Urzędu Łączności Karmańska wypowiadała pogląd, że wyroki w procesach poznańskich zostaną anulowane, ponieważ *Gomułka dba o dobro całości społeczeństwa polskiego*[17].

W Koszalinie pozytywnie mówiono o wydarzeniach poznańskich, cieszono się, że nastąpiło to podczas Targów, gdyż zagraniczni goście mieli okazję zobaczyć prawdziwe oblicze Polski Ludowej. Były również głosy, że stłumienie demonstracji naruszyło Konstytucję PRL, która gwarantowała wolność słowa i zebrań[18]. Przyczyn wybuchu niezadowolenia poznańskich robotników doszukiwano się w błędach władzy, która nie zwracała uwagi na pogarszającą się sytuację robotników, a starcia zbrojne rozpoczęły się, gdy pod gmachem UB w Poznaniu miano zabić chłopca. Mówiono również, że ulice Warszawy patroluje wojsko, żałowano, że starcia nie wybuchły w innych miastach Polski, to wtedy *komunistów by w Polsce nie było*[19]. Jedna z kobiet poparła wystąpienia w Poznaniu, bowiem sama *żyje od 10 w niewoli na Ziemiach Odzyskanych*. W powiecie wałeckim organizowane były zebrania z mieszkańcami, na których instruktorzy ZMP omawiali poznańskie wydarzenia. Podczas jednego z takich zebrań w Wołowych Lasach instruktor ZMP krytycznie wypowiadał się o strajku w Poznaniu, twierdząc, że *robotnikom za dobrze się tam wiodło*. Został następnie pobity przez nieznanych sprawców. Pojawiły się również głosy, że w tłumieniu demonstracji brali udział żołnierze radzieccy[20] przebrani w polskie mundury[21], a strajk w Poznaniu przygotowała *jakaś tajna organizacja*. Porównywano Poznański Czerwiec do wy-

[14] AIPN Ka, sygn. IPN Ka 0103/2, k. 18.

[15] Tamże, k. 20.

[16] AIPN Ka, sygn. IPN Ka 0103/2, k. 21.

[17] Tamże, k. 3.

[18] Art. 71 ust. 1 - *Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia obywatelom wolność słowa, druku, zgromadzeń i wieców, pochodów i manifestacji* (Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 r. - Dz. U. z 1952 r. Nr 33, poz. 232 z póź. zm.).

[19] AIPN, sygn. IPN BU 1583/229, k. 6 passim.

[20] Jest to jedna z najbardziej rozpowszechnionych plotek dotyczących Poznańskiego Czerwca 1956 r. Aktualny stan badań pozwala na kategoryczne zaprzeczenie tej tezie.

[21] AIPN, sygn. IPN BU 1583/229, k. 10.

stąpień robotników w Berlinie 17 czerwca 1953 r.[22] Słyszano również w radio, że *we wszystkich kościołach w Ameryce odprawiane będą nabożeństwa za poległych w Poznaniu Polaków.* Nie odnotowano zakłóceń i przerw w pracy w zakładach produkcyjnych, spółdzielniach, instytucjach państwowych na terenie województwa koszalińskiego.

Interesujące fakty zanotowano w Krakowie - tajni współpracownicy donieśli o rozmowach handlarzy, którzy przyjechali do miasta 26 czerwca 1956 r. Twierdzili oni, że wydarzenia w Poznaniu były zaplanowane, bo dzień wcześniej z Krakowa wyjechał do Poznania *pociąg pełen mężczyzn*. Rewolta miała się rozniesć na cały kraj, a specjalnie wybrano Poznań ze względu na odbywające się Targi Poznańskie. Wojska radzieckie nie mogły interweniować ze względu na obecność gości targowych, a wojsko polskie miałoby odmówić wykonania rozkazu[23]. Na stacji kolejowej w Muszynie na ścianie magazynu PKP namalowany został napis: *niech żyje pierwsza rewolta w Poznaniu, to walka o chleb,* a na magazynie Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego nr 3 w Nowej Hucie: *Poznań górą*. 7 lipca 1956 r. w toaletach Zakładów Telekomunikacyjnych w Krakowie ktoś napisał *precz z komunistami, komuniści gnębiciele narodu i mordercy*[24]. W Tarnowie rozrzucono ulotki o treści: *robotnicy – precz z okupacją bolszewicką bierzmy przykład z Poznania*[25]. W rozmowach sugerowano, że Warszawę otoczyły radzieckie czołgi, by nie dopuścić do podobnych wystąpień. Krakowscy tajni współpracownicy Urzędu Bezpieczeństwa donieśli o rozmowie z biskupem Franciszkiem Jopem[26], ówczesnym wikariuszem kapitulnym archidiecezji krakowskiej, przeprowadzonej 30 czerwca 1956 r. Biskup skomentował poznańskie wydarzenia jako *rozpaczliwy odruch robotników na tle niedostatków z powodu małych zarobków*. Duchowny obawiał się, czy strajk nie rozprzestrzeni się na cały kraj, bo niezadowolonych robotników jest więcej. Powiedział również, że *nie są bez winy i księża, którzy w poznańskiej diecezji byli i są dotąd najlepiej sytuowani, a nie zbliżają się do ludu pracującego, ich dobrobyt, oraz zbyt wysokie opłaty jakie pobierają za czynności kościelne mogły również rozgoryczyć tych, których zarobki nie wystarczają na pokrycie pierwszych potrzeb*. Biskup Jop sugerował również, że wydarzenia poznańskie niekorzystnie wpłyną na pozycję polskiego duchowieństwa[27]. Na spotkaniu w krakowskiej Kurii u kanclerza ks. Mikołaja Kuczkowskiego[28], księża komentowali, że poznańskie wydarzenia zostały świetnie zaplanowane i przygotowane, a stopień

---

[22] Szerzej patrz: I.-S. Kowalczuk, *17 czerwca 1953. Historia powstania*, Wrocław 2013; *Powstanie czerwcowe w NRD w 1953 roku na tle innych wystąpień antykomunistycznych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej*, pod red. K. Ruchniewicza, Wrocław 2003.

[23] AIPN, sygn. IPN BU 1583/229, k. 43.

[24] Tamże, k. 50.

[25] Tamże, k. 51.

[26] Franciszek Jop (1897- 1976) – biskup pomocniczy sandomierski (1946-1952), wikariusz kapitulny archidiecezji krakowskiej (1952-1956), biskup diecezjalny opolski (1972–1976).

[27] AIPN, sygn. IPN BU 1583/229, k. 64.

[28] Mikołaj Kuczkowski (1910-1995), kanclerz Kurii Metropolitalnej w Krakowie w latach 1953-1981.

sprawności przygotowań potwierdzić miała również strona rządząca. Sugerowano również, że wskazówki i sygnał do strajku przywieźli zagraniczni wystawcy[29].

Według majora Stanisława Żydzika[30], szefa UB w Opolu, *wrogie elementy* próbowały przenieść *wypadki poznańskie* na teren Opolszczyzny[31], próbując wywołać przynajmniej strajk lub sprowokować do podobnych zbrojnych wystąpień, co w Poznaniu. Miały świadczyć o tym różne sygnały dochodzące z terenu. Na przykład do dyżurnego stacji PKP Kędzierzyn Koźle zadzwonił mężczyzna z żądaniem rozpoczęcia strajku. Podobne wezwanie otrzymał pracownik Fabryki Maszyn i Urządzeń „Agromet-Pionier" w Strzelcach Opolskich, gdy zadzwonił 28 czerwca 1956 r. do Poznańskiej Fabryki Maszyn Żniwnych. *Kiedy jednak wrogowi nie udało się zorganizować masowych wystąpień antypaństwowych, to wówczas ze strony wroga czynione były wysiłki bezpośrednio na poszczególnych zakładach pracy – stworzenie takiej sytuacji, by w najbliższym czasie można było zorganizować strajk.* Funkcjonariusze opolskiej bezpieki odnotowali niepokoje wśród robotników głównie na tle płacowym: w Fabryce Obrabiarek „RAFAMET" w Kuźni Raciborskiej, porcie rzecznym oraz w Zakładach Chemicznych „Blachownia" w Kędzierzynie Koźlu. *Elementy wrogie uaktywniły swą działalność zmierzającą do wywołania niepokoju.* Ubecy otrzymali między innymi sygnały o zaktywizowaniu się byłych *reakcyjnych band z podziemia powojennego*, których członkowie zaczęli się kontaktować między sobą. Miało też miejsce wiele incydentów – na przykład w Opolu obrzucono kamieniami wartownika pilnującego radzieckich koszar, w gromadzie Ujazd Śląski w powiecie strzeleckim chłop nawoływał do rozbicia posterunku MO, a w gromadzie Dobra w powiecie krapkowickim na miejscowym festynie grupa chuliganów pobiła komendanta posterunku MO – chcąc go wrzucić do stawu krzyczeli: *zrobić z nim to samo, co Poznaniu.* Znaleziono również ulotki w języku polskim i niemieckim rozsypane wzdłuż Odry, omawiające *wypadki berlińskie z 1953 r.* oraz *wypadki poznańskie.* Według majora Stanisława Żydzika, *jeśli zestawi się to z faktem że rozsypane były one wzdłuż Odry w okolicy Popielowa i poprzednio tam nie leżały – a za tym zrozumiałym jest, że świadomie ktoś je rozsypał po to, aby w okresie prowokacji poznańskiej przypomnieć również i prowokację berlińską, celem pobudzenia elementów rewizjonistycznych do czynnych wystąpień.* W Dobrzeniu Wielkim w dniu 30 czerwca 1956 r. na tablicy ogłoszeń ktoś wywiesił portret Józefa Cyrankiewicza z podpisem – *Verfluchte Pohle Cyrankiewicz* – czyli w wolnym tłumaczeniu *przeklęty polski Cyrankiewicz.* Środowiskom rewizjonistycznym poświęcony jest w omawianym ubeckim dokumencie osobny akapit – po *wypadkach poznańskich* nasiliły swoją działalność, która nacechowana

[29] AIPN, sygn. IPN BU 1583/229, k. 66.

[30] Stanisław Żydzik (1921-?) – w latach (1945-1946) był zastępcą naczelnika Sekcji d/s Funkcjonariuszy Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) Krakowie, od sierpnia do września 1954 r. kierownik WUBP w Łodzi, 1954-1956 szef UB w Opolu. Patrz: *Twarze wrocławskiej bezpieki: obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa we Wrocławiu. Informator personalny*, oprac. zespół T. Balbus [et al.], pod red. T. Balbusa, P. Piotrowskiego, K. Szwagrzyka. Wrocław 2006, s. 185-186.

[31] AIPN Po, sygn. IPN Po 570/57, k. 48-131.

była agresją, wyrazami poparcia dla zajść w Poznaniu, choć nie brakowało też opinii, że zamieszki w Poznaniu *są wyrazem dążeń kręgów rewizjonistycznych szerzących propagandę o przesunięciu granic Polski na wschód.* Informatorzy donosili też o wypowiedziach pełnych żalu, że *wypadki poznańskie* tak szybko zostały stłumione i że nie przeniosły się na Śląsk. Jeżeli chodzi o środowisko katolickie, to osoby bliskie księżom-figurantom donosiły o lakonicznych wypowiedziach opolskich księży mówiących, że *wypadki poznańskie są przykrą sprawą.* Co ciekawe, opolska ubecja badała też środowiska Świadków Jehowy pod kątem opinii o wydarzeniach poznańskich – niestety, odnotowano jedynie pojedyncze wypowiedzi, które były mitami, jak na przykład dotyczące udziału wojsk radzieckich w tłumieniu zamieszek.

W Rzeszowie odzywały się także głosy solidaryzujące się ze strajkującym Poznaniem, mówiące, że strajk jest formą walki o polepszenie stopy życiowej[32]. Według robotników przemysłu naftowego z powiatu brzozowskiego przyczyną strajku było to, że za dużo wrogów systemu zwolniono z więzień, a teraz będą oni przeszkadzać w budowaniu Polski Ludowej. Rolnicy mówili, że władze za dużo *cackają się z wrogami* i że prowokację zrobili szpiedzy, których zawczasu się nie eliminuje ze społeczeństwa przy pomocy – chociażby – długich wyroków więziennych. Niektórzy mieszkańcy Brzozowa twierdzili jednak, że wydarzenia w Poznaniu to mała wojna domowa wynikła z braków i niedociągnięć, za które winili państwo. W powiecie krośnieńskim mieszkaniec Miejsca Piastowego po powrocie z MTP zaczepiał prowokacyjnie i podpytywał się komendanta miejscowego posterunku MO, co by zrobił, gdyby w całej Polsce stało się to, co w Poznaniu. Funkcjonariusz MO odpowiedział, że wykonywałby polecenia przełożonych, zaś osobnik, który zadał pytanie został poddany obserwacji agenturalnej. W hucie szkła w Krośnie robotnicy rozpowiadali pogłoski, że przedstawiciele władzy kupowali samochody na Targach za 4 tysiące złotych[33] i odsprzedawali za 56 tysięcy i z tego wyniknęło niezadowolenia robotników. Pracownicy Krośnieńskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Lnianka" twierdzili, że Poznań otoczyły wojska radzieckie, które strzelały do strajkujących. Kierowca PKS z Krosna rozpowiadał, że strajk w Poznaniu musiała przygotować jakaś organizacja, która otrzymała broń z NRF[34] przywiezioną do Poznania wraz z eksponatami na MTP. W Państwowym Przedsiębiorstwie Kolportażu Prasy w Przemyślu pracownicy popierali strajk poznańskich robotników, uzasadniając, że wystąpili z powodu złych warunków bytowych. Jednak propozycję jednej z pracownic, by podobny strajk zorganizować w Przemyślu uznali za żart. Na terenie Przemyśla krążyły pogłoski, że prowokację poznańską zorganizowali Niemcy, podobne głosy były w Sanockiej Fabryce Wagonów „Sanowag". W Rzeszowie chodziły słuchy, że na poligon w Dębie wjechały wojska radzieckie i podobno dwóch żołnierzy sowieckich miało zabić leśniczego. W „Centrofarmie" pracujące tam kobiety poparły robotników

[32] AIPN, sygn. IPN BU 1583/233, k. 1-43.

[33] W 1956 r. chleb kosztował 3 zł.

[34] Niemiecka Republika Federalna – oficjalna nazwa RFN, stosowana w Polsce do traktatu pomiędzy RFN a PRL w 1970 r.

Poznania i stwierdziły, że przystąpiłyby do podobnego strajku w Rzeszowie, gdyby był. Pracownicy Rzeszowskiego Okręgowego Przedsiębiorstwa Obrotu Zwierzętami Rzeźnymi[35] zastanawiali się, czy potrzebne było użycie broni w Poznaniu – władza powinna dać się strajkującym *wykrzyczeć*, a sam protest był przygotowany w celu kompromitacji polskiego rządu w oczach zagranicznych gości targowych.

Interesująca jest sprawa stosunku przemyskiej kurii do Poznańskiego Czerwca 1956 r. Otóż w świetle dokumentów, wśród kurialnego kleru istniało przekonanie, że wystąpienie w Poznaniu było niesłuszne, gdyż 28 czerwca 1956 r. rząd Polski oddał do użytku Katedrę Poznańską odbudowaną ze zniszczeń wojennych. Poza tym zamieszki w Poznaniu mogą ściągnąć represje na duchowieństwo, gdyż w zajścia zamieszani byli księża. Przedstawiciele kurii zalecali nie dyskutować na temat wydarzeń w Poznaniu, gdyż z tego tytułu mogą być nieprzyjemności. Drugą ciekawostką jest relacja z protestu 25 kobiet pod siedzibą Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lesku. Ppłk Włodzimierz Zwierchanowski[36] nazwał te kobiety *dewotkami*, które przyszły żądać wprowadzenia nauki religii w szkołach od 1 września 1956 r. i odgrażały się, że jeżeli ich postulat nie będzie spełniony, to następnym razem przyjdzie ich więcej.

Na terenie kraju miały też miejsce zatrzymania uczestników Poznańskiego Czerwca, jak również aresztantów wypuszczonych z Centralnego Więzienia przy ul. Młyńskiej w Poznaniu. Jedną osobę zatrzymano 4 lipca 1956 r. w Żywcu przy próbie nielegalnego przekroczenia granicy[37] Już 29 czerwca 1956 r. milicjanci zatrzymali na stacji kolejowej w Białogardzie żołnierza zasadniczej służby wojskowej Mariana Słomiaka, służącego w Świdwinie, który aresztowany na wniosek Prokuratury Wojsk Lotniczych w Poznaniu od 14 czerwca 1956 r. był osadzony w poznańskim więzieniu; podczas zajść został wypuszczony. Schwytano go podczas próby powrotu do macierzystej jednostki[38]. Tego samego dnia w Szczecinku funkcjonariusze tamtego PUBP zatrzymali mężczyznę, który pod wpływem alkoholu wypowiadał się *wrogo na temat zajść w Poznaniu* i miał wykrzykiwać, że *pora skończyć z ciemiężcami, którzy strzelają do Polaków*[39]. Problematyka nastrojów mieszkańców Polski północnej w 1956 r. była już przedmiotem kilku artykułów[40], niniejsze informacje uzupełniają dociekania zacytowanych badaczy[41].

---

[35] W oryginale jest „Żeźnymi".

[36] Włodzimierz Zwierchanowski (1919-?) – szef WUBP w Rzeszowie (1955-1957), w latach 60. w Zarządzie I i II MSW. Patrz akta osobowe: AIPN, sygn. IPN BU 0194/2548.

[37] AIPN Po, sygn. IPN Po 569/1/CD, *Kartoteka osób zatrzymanych*, k. 470-471.

[38] AIPN, sygn. IPN BU 1583/229, k. 3.

[39] Tamże, k. 4-5.

[40] K. Kozłowski, *Rok 1956 na Wybrzeżu*, w: *Przełomowy rok 1956. Poznański Czerwiec. Polski Październik. Budapeszt. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej Poznań, 26-27 czerwca 1996 roku*, pod red. E. Makowskiego i S. Jankowiaka, Poznań 1998, s. 177-193; tenże, *Nastroje społeczne na Wybrzeżu po Poznańskim Czerwcu*, w: *Poznański Czerwiec 1956. Uwarunkowania – Przebieg – Konsekwencje. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej. Poznań 22-23 czerwca 2006*, pod red. K. Białeckiego i S. Jankowiaka, Poznań 2007. Cz. Osękowski, *Społeczeństwo Polski zachodniej i północnej wobec Poznańskiego Czerwca*, (w:) *Przełomowy rok 1956...*, s. 101-111.

[41] AIPN, sygn. IPN BU 1583/233, k. 44-102.

Pierwszą grupą osób, które rozpowszechniały w Szczecinie informacje o wydarzeniach w Poznaniu byli kolejarze oraz osoby, które wróciły z MTP. W szczecińskich zakładach pracy odnotowano ożywienie z nutą sensacji, donoszono o różnych głosach poparcia dla Poznania. W Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Stargardzie Szczecińskim pracownicy mówili, że u nich nie dałoby się zrobić takiej demonstracji jak w Poznaniu, bo jest za mało ludzi i wszystkich by pozamykano. Pracownik Stoczni Szczecińskiej wraził przekonanie, że w Szczecinie można by powtórzyć to, co w Poznaniu, gdyż przynajmniej wywalczono by podwyżki. Strajk w Poznaniu popierali też pracownicy PKP, Zarządu Portu Szczecin i Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie oraz Urzędu Celnego. Od 30 czerwca 1956 r. szczeciński Urząd Bezpieczeństwa odnotowywał wzrost zainteresowania wypadkami poznańskimi i wywołanych nimi komentarzami. Duża część osób twierdziła, że wydarzenia poznańskie były inspirowane przez zagranicznych agentów, którzy przygotowali prowokację. Według płk. Eliasza Kotona[42] *większość wypowiedzi cechuje wyolbrzymianie rozmiarów ekscesów w Poznaniu* i mają one charakter *potępiający sprawców wypadków poznańskich*. W Szczecińskich Zakładach Włókien Sztucznych ktoś narysował krzyż i napisał *świętej pamięci poległych z rąk kacyków*. Pracownik Warsztatów Mleczarskich w Szczecinie mówił, że Szczecin jest gotowy na zorganizowanie podobnego strajku jak w Poznaniu, gdyż władza ludowa jest obecnie słaba i że on jest w stanie wywołać rozruchy unieruchamiając samochody dowożące mleko do Szczecina. Brak mleka – według niego – rozpoczęłby wystąpienia. W godzinach wieczornych 29 czerwca 1956 r. do Komendy Wojewódzkiej MO w Szczecinie zadzwonił dziennikarz z RFN z zapytaniem, czy w Szczecinie są rozruchy podobne jak w Poznaniu. Tego samego dnia do prokuratury powiatowej w Stargardzie Szczecińskim zgłosił się więzień, który został uwolniony z więzienia podczas rozruchów w Poznaniu. Niecodzienny incydent miał miejsce podczas meczu ZS „Gwardia" z Danią na boisku „Gwardii" w Szczecinie. Pijany mężczyzna wszedł na rosnące przy stadionie drzewo, z którego zaczął wykrzykiwać *my nie chcemy rządów komunistycznych* oraz *Precz z Rosjanami*. Głośno artykułował poparcie dla strajku w Poznaniu.

Według szefa szczecińskiego UB w pierwszych dniach lipca 1956 r. opinie o wydarzeniach w Poznaniu *pokrywały się z informacjami zawartymi w prasie*. Oprócz tego kierownik WUBP w Szczecinie raportował o licznych wypadkach wypowiedzi *daleko odbiegających od danych zawartych w prasie*. Niektórzy mieszkańcy Szczecina twierdzili, że *impreza* w Poznaniu była od dawna zaplanowana przez zagranicznych gości targowych, którzy przywieźli broń w skrzyniach z eksponatami i że po prostu wykorzystano moment chwilowego niezadowolenia poznańskich robotników. Ludność w większości *ustosunkowywała się potępiająco do wypadków poznańskich*,

[42] Płk Eliasz Koton (1915-1979) – szef WUBP w Szczecinie. Patrz akta osobowe – AIPN, sygn. IPN BU 0193/8705. W latach 1945-1947 pracował w WUBP w Białymstoku, najpierw jako kierownik kontrwywiadu, a potem zastępca kierownika urzędu. W październiku 1946 r. chwilowo na stanowisku zastępcy kierownika WUBP w Krakowie. 1947-1948 zastępca kierownika WUBP w Szczecinie, 1948-1950 zastępca kierownika WUBP we Wrocławiu, 1950-1956 szef WUBP w Szczecinie, następnie kierownik WUBP w Gdańsku (15 IX-16 XI 1956 r.). Patrz akta osobowe: AIPN, sygn. IPN BU 0193/8705 t. 1-3.

ale odnotowano wypowiedzi krytyczne wobec władzy. Pracownicy PKP Szczecin Port Centralny mówili, że strajk w Poznaniu spowodowany był dziesięcioletnim otumanianiem społeczeństwa przez władzę oraz, że państwo wykupuje towary na MTP i następnie sprzedaje je drożej. Inni pracownicy PKP wyrażali opinię, iż *jeżeli ktoś ze strony władz jest bardzo ważny to należy bić, bo dziś decyduje tylko siła pięści.* W Sądzie Powiatowym w Szczecinie panował nastrój zadowolenia z *prowokacji poznańskiej*, gdyż liczono w związku z tym na możliwość podwyżek zarobków. Według pracowników Sądu wydarzenia w Poznaniu *będą dla rządu bogatą nauczką* a i przyjdzie czas, że *będą ubowców wieszać na suchych gałęziach*. W świetle dokumentów, postawa pracowników Sądu Powiatowego w Szczecinie była *niezdrowa i złośliwa.* W budynku Wojewódzkiego Zarządu PGR w Szczecinie ktoś napisał na ścianie: *cześć i chwała robotnikom Poznania. Precz z komuną i ZSRR*. W Goleniowie, podczas „Święta Morza" w dniu 1 lipca 1956 r. aresztowano pijanego żołnierza z jednostki z Maciejowej, który zachęcał krzykiem do *ruszenia jak w Poznaniu, bo w białostockim nie mają chleba.*

W Zielonej Górze[43] odnotowano prawdopodobnie więcej niż w innych rejonach Polski różnych incydentów związanych ze strajkiem poznańskim. W nocy z 30 czerwca na 1 lipca 1956 r. Kierownik PUBP w Gubinie został powiadomiony przez stację radarową o przesuwającym się z terenu NRD balonie o rozmiarach od 8 do 16 m. Informacje te potwierdziły dwie inne stacje radarowe. Balon zniknął w rejonie Cybinki w powiecie słubickim. Poszukiwania balonu nie przyniosły rezultatu. 1 lipca na terenie PGR w Ośnie Lubuskim zauważono trzech osobników w pasiakach więziennych, co skojarzono z rozbiciem więzienia w Poznaniu i wypuszczeniem osadzonych. Poszukiwania prowadzone przez pracowników Powiatowej Delegatury Urzędu Bezpieczeństwa w Sulęcinie nie dały pozytywnych wyników. Tego samego dnia na dworcu kolejowych w Gorzowie Wielkopolskim podchmielony mężczyzna arogancko zaczepiał bufetową, żądając obsługi poza kolejnością, gdyż *musi iść na pomoc powstańcom walczącym w Poznaniu*. Krewki osobnik został zatrzymany przez MO. Także nietrzeźwy ślusarz z wagonowni PKP w Zbąszynku bijąc funkcjonariusza Straży Kolejowej krzyczał, że skoro w Poznaniu jest strajk, to powinien się rozprzestrzenić na całą Polskę. W jednej ze wsi w powiecie szprotawskim na zabawie wiejskiej dwóch mężczyzn próbowało wszcząć awanturę, a po zatrzymaniu przez ich przez funkcjonariuszy MO i ORMO tłumaczyli się, że chcieli zrobić *drugi Poznań*. Robotnik odcinka drogowego PKP w Gorzowie Wielkopolskim otrzymawszy 30 czerwca 1956 r. odmowną decyzję dotyczącą wyrównania pensji za pobyt w więzieniu wykrzykiwał w księgowości PKP, że *z wami trzeba zrobić tak jak w Poznaniu*, a maszynista PKP – również z Gorzowa Wielkopolskiego – wyrażał chęć zorganizowania na stacji w Gorzowie Wielkopolskim podobnych zamieszek, co w Poznaniu. 1 lipca 1956 r. Komenda Miejska MO w Zielonej Górze zatrzymała trzech mężczyzn, którzy w Zielonej Górze publicznie *pochwalali faszystowską prowokację w Poznaniu* oraz nawoływali do *terrorystycznych wystąpień przeciwko władzy ludowej w Polsce*. Dzień później zatrzymano – tak-

[43] AIPN, sygn. IPN BU 1583/233, k. 167-230.

że w Zielonej Górze – robotnika, który posiadał ulotki w języku niemieckim oraz broszury *zawierające fałszywe wiadomości o polityce państw obozu socjalistycznego i prowokacji poznańskiej*. Pracownik umysłowy Huty Szkła Wymiarki podczas dyskusji powiedział, że *dobrze im tak, że tak zrobili, widzieli ludzie z zagranicy, którzy są na Targach Poznańskich i dobrze, że będą wiedzieć do czego zmierza klasa robotnicza w Polsce*. Pracownik Państwowego Przedsiębiorstwa Kolportażu „RUCH" w Zielonej Górze wychwalał zajścia w Poznaniu, twierdząc, że *takie rozruchy powinny nastąpić w całym kraju* i że w Poznaniu do robotników strzelała Armia Radziecka. Mieszkańcy Żagania popierali strajk w Poznaniu, gdyż według nich był już najwyższy czas, by w Polsce człowiek nie głodował i za pracę miał należyte wynagrodzenie. Pracownik Centrali Rybnej w Żarach w stanie nietrzeźwym popierał *wypadki poznańskie* i żądał 60-procentowej obniżki cen i 15-procentowej podwyżki płac, a przy okazji odnosił się wrogo do jednostek Armii Radzieckiej stacjonujących w Polsce. 5 lipca 1956 r. na terenie gromady Dobrosułów w powiecie krośnieńskim znaleziono ulotki o treści pochwalającej *prowokację poznańską* i nawołujące młodzież do dalszych wystąpień. Dzień później na terenie powiatu gorzowskiego i sulęcińskiego pojawiły się dwa balony z ulotkami w języku polskim i rosyjskim nawołujące ludność polską i żołnierzy Armii Radzieckiej do *przyłączenia się do powstańców w Poznaniu*. Napisy popierające robotników poznańskich wykryto w toalecie Wojewódzkiego Zarządu Łączności w Zielonej Górze, a w Drezdenku podczas libacji alkoholowej dwaj robotnicy pobili zastępcę kierownika Państwowych Zakładów Młynarskich – doszło między nimi do różnicy zdań w ocenie wydarzeń w Poznaniu.

Warto przytoczyć incydenty z regionu zielonogórskiego związane z Październikiem 1956 r. i „odwilżą". Otóż 24 października 1956 r. uczniowie V klasy szkoły podstawowej w Sieniawie Żarskiej rzucali żołędziami w portrety *dostojników państwowych*, a w szczególności w Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego. Tego samego dnia przed Komitetem Powiatowym PZPR w Międzyrzeczu zebrało się 150 pracowników tartaku, Urzędu Wodno-Melioracyjnego oraz Samodzielnego Przedsiębiorstwa Remontowego, domagając się między innymi nauki religii w szkole, wycofania wojsk radzieckich z Polski, jawności danych o handlu zagranicznym i wypuszczenia na wolność prymasa Stefana Wyszyńskiego.

Z kolei w Warszawie[44] w godzinach wieczornych 29 czerwca zatrzymano mężczyznę, który podczas jazdy tramwajem głośno wychwalał *wypadki poznańskie* i krzyczał: *dlaczego Warszawa nie występuje?!* Informatorka „Ksenia" podała, że handlarki z bazaru przy ul. Polnej krytycznie wypowiadały się na temat rządu oraz żon dygnitarzy, które robią u nich zakupy, twierdząc, że w większości są to żydówki. Handlarki popierały możliwość podobnych wystąpień w innych miastach Polski. Agent „Technik" z warszawskiego „Metalexportu" donosił, iż jeden z inżynierów opowiadał, że w Poznaniu Wojsko Polskie odmówiło strzelania, wobec czego ściągnięto do miasta Armię Czerwoną, która spacyfikowała zamieszki. Delegat na Kongres Związku Sa-

[44] AIPN Po, sygn. IPN Po 570/60, k. 4-7, 15-20, 46-49, 117-120, 138-140, 145-149, 205-208, 211-223.

mopomocy Chłopskiej w restauracji przy ul. Krajowej Rady Narodowej usłyszał rozmowę przy stoliku, podczas której padło stwierdzenie, że *lud Warszawy wyczekuje na to samo, co w Poznaniu*. Przy Powszechnym Domu Towarowym przy ul. Młynarskiej funkcjonariusze UB zauważyli dwie grupki osób, które głośno rozprawiały o wydarzeniach w Poznaniu. Pogardliwie wyrażali się o bratobójczych walkach, twierdzili, że ci, co wszczęli prowokację, na nowo zapełnią więzienia. 29 czerwca około godziny 20.30 w tramwaju nr 8 nietrzeźwy redaktor jednej z warszawskich gazet wygrażał interweniującemu milicjantowi, że *w Poznaniu milicja już nie jest taka silna, i że milicjanci w Warszawie też mogą przestać być silni*. Jeden z księży z parafii pw. Matki Bożej Loretańskiej przy ul. Ratuszowej w Warszawie wyrażał opinię, że gdyby w Poznaniu byli *chłopcy z powstania*, to poradziliby sobie z czołgami bardzo łatwo i że zamieszki w Poznaniu to było *formalne powstanie dla demonstracji, dla pokazania, że mogliby zdobyć miasto, gdyby chcieli*. Inny ksiądz mówił, że *gdy robotnik zarabia mało, to mało jest na tacy, a jak dużo to i taca jest większa*, dlatego popierali wydarzenia poznańskie. Tego samego dnia wieczorem pracownicy Centralnego Domu Twórczości Ludowej i Centralnego Zarządu Świetlic i Domów Kultury wydali odezwę w związku z zajściami w Poznaniu, których przyczyną miało być – według odezwy – *oderwanie się kierownictwa partyjnego i państwowego od klasy robotniczej*.

Na początku lipca 1956 r. ppłk Mikołaj Krupski[45] opracował zebrane wypowiedzi warszawiaków, którzy byli w Poznaniu podczas zamieszek. I tak, inżynier z Centralnego Zarządu Przemysłu Młynarskiego twierdził, że zagraniczni goście targowi zarobili dużo pieniędzy sprzedając nakręcone przez nich filmy z zajść do „Głosu Ameryki" lub „Radia Wolna Europa". Widział też jak mordowano na Dworcu Głównym funkcjonariusza Urzędu Bezpieczeństwa, który potem w ubikacji męskiej, gdzie go zaciągnięto *dogorywał w konwulsjach i w kałuży krwi*[46]. Milicjanci, których inżynier

---

[45] Gen. bryg. MO Mikołaj Krupski (1919-?) - m.in. szef WUBP w Łodzi (1948-1950), Bydgoszczy (1948-1950), Lublinie (1950-1953), Warszawie (1954-1957). W latach 1965-1973 dyrektor Departamentu II (ds. kontrwywiadu) MSW, a w latach 1973-1988 kierownik Głównego Inspektoratu MSW. Patrz akta osobowe: AIPN, sygn. IPN BU 2174/5520, sygn. IPN BU 2180/899, sygn. IPN BU 003088/10, sygn. IPN BU 003187/3.

[46] Chodzi o 26-letniego kaprala Zygmunta Izdebnego, wartownika WUBP w Poznaniu zlinczowanego przez tłum na peronie 4 dworca PKP. Fragmenty z opisu linczu: (...) *bijąc napadniętego pięściami w twarz* (...) *chwytał go za włosy i kopał w twarz* (...) *został* (...) *pobity i wrzucony na* (...) *płot* (...) *przez kilkanaście metrów wleczony między torami* (...) *wskoczył na brzuch, klatkę piersiową* (...) *deptał go i kopał w głowę i twarz* (...) *włożył niedopałek papierosa z tlącym końcem do ust* (...) [M. R. Bombicki, *Polski Październik ,56. Początek drogi*, Poznań 1993, s. 63-64] oraz (...) *liczne rany tłuczone i cięte części owłosionej głowy, wgniecienie* [pisownia oryg. – przyp. Ł. J.] *kości czaszki w obrębie sklepienia, liczne rany tłuczone i cięte twarzy, wielokrotne złamanie kości nosa i twarzy, rozległe zasinienia szyi, barków i górnej części klatkowej* (...) [AIPN, sygn. IPN BU 1583/215, k. 224]. W sprawie morderstwa odbył się tzw. „proces trzech" rozpoczął się 27 IX 1956 r. Na ławie zasiedli 20-letni Józef Foltynowicz, 18-letni Jerzy Sroka i 18-letni Kazimierz Żurek. Wyrok zapadł 8 X 1956 r.: Józef Foltynowicz i Jerzy Sroka otrzymali po 4 i pół roku więzienia, a Kazimierz Żurek – cztery lata. Obrońcami byli: Adam Barszczewski, Stanisław Hejmowski, Stefan Jakusz, Gerard Kujanek, Tadeusz Luboński, Władysław Rust. Przewodniczącym składu orzekającego był sędzia Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu Wiesław Celiński. Oskarżał prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Poznaniu Alfons Lehmann. W 2009 r. ukazała się książka Kingi Przybo-

nazywał *łachy,* nie reagowali na lincz, mieli podczas zamieszek spokojnie chodzić z kobietami pod rękę. Za to z podziwem wyrażał się o bohaterstwie funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Dla inżyniera bohaterem był też premier Józef Cyrankiewicz, który w po zajściach przechadzał się po Poznaniu bez obstawy[47]. Widział też strzelających zarówno robotników jak i *bandytów*. Przy ul. Teodora Toeplitza[48] na tablicy ogłoszeń Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, znaleziono napisaną na maszynie ulotkę o treści: *Obywatele. Bracia i siostry: na wieść o zajściach poznańskich i my Obywatele Stolicy naszej ukochanej Ojczyzny powinniśmy wyjść solidarnie na ulice Warszawy domagając się poprawy naszych warunków materialnych i politycznych. Pomścijmy rozlaną niewinnie krew robotników poznańskich, którzy rzucili się na ogień karabinów w akcie rozprawy po to by wreszcie po 11 latach dopomnieć się o swoje prawa. Stańmy i my w solidarnym pochodzie walcząc o lepsze warunki materialne i o wolne wybory. Niech żyje przyszła wolna i sprawiedliwa nasza Ojczyzna – Polska. Robotnicy i inteligencja, młodzież.*

Poznański Czerwiec 1956 r. odbił się szerokim echem w polskim społeczeństwie. Pomimo narzucenia blokady informacyjnej i oficjalnych komunikatów, wydarzenia zaczęły żyć własnym życiem na terenie kraju. Informacje przekazywali m.in. goście targowi, obecni wówczas w mieście, kolejarze, ale również żołnierze i funkcjonariusze biorący udział w tłumieniu zajść. Przeważały głosy poparcia, wyrażane na zebra-

---

rowskiej pt. *Poznańskie procesy 1956: Proces trzech,* którą autorka zadedykowała mordercom Zygmunta Izdebnego. Sprawa zakończyła się skandalem – patrz: K. M. Kaźmierczak, *Miasto wydało książkę zrównującą kryminalistów z bohaterami Czerwca '56*, „Polska. Głos Wielkopolski" nr 219(19940) z 18.09.2009 r., s. 2-3; M. Mikołaczyk, **Chwała mordercom**, „Nie" nr 37(989) z 10.09.2009 r., s. 14.

[47] Nie jest to do końca zgodne z prawdą – Józef Cyrankiewicz spacerował po Poznaniu, ale z obstawą. Historie o spontanicznych wiecach poparcia ludności Poznania powstających wokół przechadzającego się Prezesa Rady Ministrów to jedna z legend Poznańskiego Czerwca. O jego roli podczas wydarzeń patrz: *Nie żałuję tego przemówienia*, „Polityka" nr 49(1544) z 6.12.1986 r., s. 7 – rozmowa Roberta Jarockiego z Józefem Cyrankiewiczem; R. Reczek, *Kiedy Cyrankiewicz odrąbywał ręce poznaniakom?*, „Kronika Wielkopolski" 2013, nr 4, s. 46-59. Ze spacerem Józefa Cyrankiewicza jest też związany incydent. 29.06.1956 r. w rejonie Opery Poznańskiej przechadzali się wraz z Prezesem Rady Ministrów gen. armii Stanisław Popławski, wiceminister obrony narodowej, Główny Inspektor Wyszkolenia Bojowego, głównodowodzący wojskami pacyfikującymi Poznań oraz gen. dyw. Wsiewołod Strażewski, dowódca Śląskiego Okręgu Wojskowego. W ich kierunku padły strzały, jeden z pocisków trafił gen. dyw. Wsiewołoda Strażewskiego w nogę, a strzelano prawdopodobnie z budynku Collegium Maius przy ul. Aleksandra Fredry. Patrz: F. Dwojak, *Mój czerwiec 1956 roku. /Wspomnienia świadka wydarzeń/*, Departament Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego MSW, Warszawa 1981, s. 29. Bardzo interesujące w tym opracowaniu są zarzuty Feliksa Dwojaka, które kierował pod adresem ówczesnych władz, oskarżając je o bierność w sprawie rozwijającej się sytuacji w Poznaniu. O pasywną postawę oskarżał m.in. Edmunda Pszczółkowskiego i Jana Ptasińskiego z Komitetu d/s Bezpieczeństwa Publicznego oraz kierownictwo KW PZPR w Poznaniu. Swoje krytyczne uwagi Feliks Dwojak przekazał Edwardowi Gierkowi, który przybył do Poznania w lipcu 1956 r. na posiedzenie komisji partyjno-rządowej powstałej w celu zbadania okoliczności wydarzeń Poznańskiego Czerwca 1956 r. Stanowisko Feliksa Dwojaka poparł jedynie płk Teodor Duda, zastępca Komendanta Głównego MO. Tekst Feliksa Dwojaka został podany do druku: Ł. Jastrząb, *Poznański czerwiec w relacji ppłk. Feliksa Dwojaka*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy" 2006, nr 4(214), s. 134-162.

[48] Na dokumencie jest odręczny zapis -„Pl. Teplica".

niach i spotkaniach, w dyskusjach, ulotkach, ale także w napisach malowanych na murach, ścianach zakładów pracy czy na wagonach kolejowych. Analiza dokumentów wykazała również siłę plotki, gdyż zdecydowana większość wypowiedzi dotycząca Poznańskiego Czerwca, a odnotowana w oficjalnych dokumentach, była mocno przesadzona – jak np. o liczbie ofiar, udziału wojsk radzieckich czy wcześniejszym przygotowaniu wystąpień. Pomimo blokady informacyjnej, Poznański Czerwiec trafił wówczas do szerokiej świadomości polskiego społeczeństwa i funkcjonował jako jeden z kryzysów politycznych okresu Polski Ludowej, niestety, został szybko przesłonięty wydarzeniami Października 1956 r. Zaprezentowane w sposób wyselekcjonowany i – ze zrozumiałych względów ograniczony – reakcje społeczne na te wydarzenia, w miarę reprezentatywnie oddają postawy Polaków wobec tego, co stało się w Poznaniu 28 czerwca 1956 r.

Dr Łukasz Jastrząb, PAN Biblioteka Kórnicka (lukas7712@wp.pl)

Słowa kluczowe: Poznański Czerwiec, Czerwiec '56, Czerwiec 1956, społeczeństwo w 1956 r.

Keywords: Poznań June, June '56, June 1956, Polish society in 1956

ABSTRACT

The article presents the opinions of the Polish society on the events of the Poznań June 1956. Despite official announcements and information blockade, news of the uprising spread across the country. Information was circulated among others by visitors to the Poznań International Trade Fair then staying in the city, by railway staff, as well as soldiers and functionaries engaged in suppressing the revolt. Voices of support dominated and were expressed at rallies and gatherings, in discussions and leaflets but also as inscriptions painted on the walls of buildings, inside factories or on railway carriages. The accounts are presented selectively and in a limited scope due to shortage of space, but are fairly representative for the attitude and reaction of Poles to the events that took place in Poznań on June 28, 1956.